

## PRENUMERATA

W MIESIĄCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
 półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
 kwartalnie . . . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

Kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 80  
 półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
 kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

## TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 rszowe kop. 8  
 od wiersza petitu.  
 za ogłoszenia kilka lub kilkanaście  
 kratne—1/2 k. 5 od wiersza.  
 za reklamy i nekrologi po 10 k.  
 od wiersza.  
 Za ogłoszenia, reklamy i nekro-  
 logi na 1-ej stronie po kop. 15  
 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie do-  
 mu p. Michelsona obok Magistratu.—Ogłoszenia przy-  
 mują: Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie,  
 oraz wymienione obok agentury w miastach po-  
 wiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi  
 i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

|                |                     |            |                     |
|----------------|---------------------|------------|---------------------|
| w Częstochowie | W. Komornicki.      | w Łasku    | W. Grass.           |
| „ Będzinie     | „ Janiszewski Stan. | „ Łodzi    | „ Laguna Franciszek |
| „ Brzezinach   | „ Krzemieniewski J. | „ Radomsku | „ Dziemienowicz.    |
| „ Dąbrowie     | „ Tomaszewski J.    |            | „ Myśliński Feliks. |
| „ Sosnowcu     | „ Jermułowicz.      |            |                     |



## ANTONI PORĘBSKI

Założyciel i pierwszy Redaktor „Tygodnia”,

potem, od lat 14-tu współpracownik pism warszawskich, zmarł w 56-ym roku życia, w Warszawie d. 29-go grudnia. Redakcyja „Tygodnia“ zaprasza niniejszem na nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego w kościele po-Pijarskim odbyć się mające we czwartek, t. j. dnia 14-go stycznia, o godzinie 9-iej z rana.

## KUNICKI

Jeometra Przysięgły

przeprowadził się z Hotelu Litewskiego na  
 ulicę Kaliską do domu p. Pańskiego, wprost  
 ogrodu Kolejowego w Piotrkowie. (3—2)

W nowo utworzonej pracowni  
chemiczno-analitycznej

asesora farmacyi, mieszczący się przy ulicy Lute-  
 rańskiej w domu p. Lewińskiego, przyjmują się  
 wszelkie prywatne prace analityczne w zakres hy-  
 gieny wchodzące jako to: badanie wody, produktów  
 spożywczych, trunków i napoi gazowych; wykrycie  
 szkodliwych farb w tkaninach i obciach papiero-  
 wych, jak również szczegółowe analizy moczu,  
 płwocin i wszelkie badania mikroskopowe.

(3—2)

Br. Głuchowski.

NAJWYŻEJ USTANOWIONY

pod prezydencją

JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI  
CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU

Specjalny Komitet.

Ofiary w pieniądzu, oddawane do dy-  
 spozycyi pozostającego pod prezydencją  
 JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI CESA-  
 RZEWICZA NASTĘPCY TRONU specjal-  
 nego Komitetu do niesienia pomocy potrze-  
 bującym w miejscowościach dotkniętych  
 nieurodzajem, jak również deklaracje o  
 chęci złożenia na rzecz potrzebujących ofiar  
 w zbożu (w ziarnie i mące) przyjmują się  
 w lokalu Gabinetu JEGO CESARSKIEJ  
 MOŚCI przy moście Aniczkowa, od godzi-  
 ny 10-iej z rana do 2-iej po południu, co-  
 dziennie z wyłączeniem dni, w których  
 biura nie są czynne. Ofiary od zamiej-  
 scowych należy adresować: do St. Peters-  
 burga, do ustanowionego Najwyżej Spe-

cyjalnego Komitetu. pozostającego pod  
 prezydencją JEGO CESARSKIEJ WY-  
 SOKOŚCI CESARZEWICZA NASTĘPCY  
 TRONU.

## Od Redakcyi.

Z dniem dzisiejszym „Tydzień“ rozpo-  
 czyna rok 20-ty swej egzystencji. Przez  
 ten czas przechodził on przez rozmaite  
 próby doświadczenia i fazy rozwoju, szu-  
 kając odpowiedniej dla siebie drogi i kie-  
 runku. Dziś—śmiało rzec można—z ro-  
 zmaitych przesileń wyszedł zwycięsko i  
 kroczy świadomie po drodze, jaką wska-  
 zuje mu i charakter owego zakątka kra-  
 ju którego jest organem i te trudne oko-  
 liczności w jakich żyć i nadal rozwijać  
 się musi. Mówimy—„rozwijać się“, gdyż  
 dalszy a ciągły rozwój jest warunkiem  
 sine qua non każdego organizmu, ka-  
 żdej egzystencji.

Jakiegokolwiek były dotychczasowe fa-  
 zy ewolucyjne naszego pisma, musicie  
 przyznać, że zawsze działaliśmy z dobrą  
 wiarą i pracowali sumiennie; przekonanie  
 zaś o ważnych usługach i konieczności  
 utrzymania prasy prowincyj-  
 nalnej, dodawało nam bezustannego  
 bodźca w trudnym naszym zawodzie.  
 Niemalby też zastęp prenumeratorem i  
 korespondentów, jaki zdołaliśmy „Ty-  
 godniowi“ pozyskać, jest najlepszym do-  
 wodem istnienia pomiędzy pismem a  
 jego czytelnikami owej solidarności i  
 spójni, bez których dalszy jego rozwój  
 byłby wprost niemożliwy.

Wobec tego żadnych szczegółowych  
 obietnic, jak każe przyjęty powszechnie  
 zwyczaj noworoczny, nie formułujemy;  
 przyrzekamy tylko i nadal na zajętych  
 przez nas skromnym stanowisku wytrwać  
 jak dotąd, a Was, łaskawi czytelnicy,  
 prosimy serdecznie o dalsze poparcie i  
 życzliwość.

Tymczasem życzymy wam z Nowym  
 Rokiem, spełnienia wszystkich pragnień  
 szlachetnych i uczciwych życia celów!

## Z Sosnowca.

Porównanie. — Brak towarzyskiej łączności.—Po-  
 trzeba cukierni.—Resursa miejscowa.—Ruch gospo-  
 darsko-stacyjny. — Potrzeba urzędzenia mostu po-  
 nad drogą żelazną, do komory celnej.—Kilka słów  
 o kopalniach węgla Sosnowickich i Dąbrowskich.—  
 Opóźnienie w doręczaniu depesz.—Przeżytna tego.

W dużym i bogatym mieście, wśród o-  
 gniska cywilizacyjnego, łatwiej po cało-  
 dziennej pracy znaleźć sobie odpowiednie  
 miejsce zabawy lub rozrywki, stosownie  
 do swej inteligencji, zamożności, upodobań.  
 Tam, jakby w barwnym kalejdoskopie, prze-  
 suwają się przed oczyma wspaniałe gma-  
 chy publiczne, pałace, zakłady naukowe,  
 instytucje dobroczynne, laboratoryja, mu-  
 zea, galerie, wystawy, teatry, ogrody i in-  
 ne tysiączne urządzenia i udogodnienia;  
 tam pełną dłoń czerpać można i zaspaka-  
 kając wszelkie faktyczne potrzeby duche-  
 we. Lecz mieszkańcy zapadłych kątów są  
 zupełnie pozbawieni tych wygod, stanowią-  
 cych w ich mniemaniu coś w rodzaju kra-  
 iny zaczarowanej, nie mającej nic a nic  
 wspólnego z „głęboką prowincją...“

I nasz partykularz nie tylko niezem podob-  
 nym poszczycić się nie może, lecz zbywa

mu wprost na najelementarniejszych urządzeniach, mogących choć w części zaspokoić skromne potrzeby ludzi inteligentnych. Brak odpowiednio urządzonego lokalu, gdzie by można było liczniej się zbierać, jest powodem, że towarzystwo miejscowe, a szczególnie pleć piękna bardzo rzadko się schodzi; młodzież zaś męzka chętnie przesiaduje po knajpach z pod ciemnej gwiazdy, marnując zdrowie, czas i pieniądze na szerzenie kultu Gambryusa i muzy podkasanej. O miejscowych restauracjach i tak zwanych szumnie handlach win, woleń nie wspominać, gdyż nietylko komfortem i elegancją ale nawet zwykłym porządkiem i czystością nie grzeszą.—Powszechnie też czuć się daje brak odpowiedniej cukierni, gdzieby od czasu do czasu wstąpić było można, i gdzieby pisma codzienne i tygodniowe były stale dla gości prenumerowane.

Wprawdzie na gazetach w klubie tutejszym nigdy nie zbywa, lecz klub uprawiający głównie, jeżeli nie jedynie, tylko sport karciany, nie dopuszcza do swego grona ludzi ze stanowiskiem zależnym—co się mu wreszcie chwali, bo jeszcze bardziej przyczyniałby się do demoralizacji panów buchalterów, rachmistrzów, kasyerów i innych prywatnych tutejszych urzędników biurowych. Dworzec zaś drogi wiedeńskiej jest punktem niebardzo dogodnym dla zwykłych pogadań i zebrań obojętnych gromadek, tamujących zwykły ruch pasażerski; zresztą u pań tutejszych jest stacja dr. żel. w pogardzie. Zdaje mi się zatem, że na wzór wielkomięski urządzona cukiernia mogłaby liczyć w Sosnowcu na stałe powodzenie.

W imieniu tutejszych mieszkańców, zabieramy dziś powtórnie głos w nader ważnej sprawie. W jednym z poprzednich numerów „Tygodnia“ słusznie została zwrócona uwaga na niezwykle ożywiony ruch pociągowy, jaki ostatnimi czasy zapanował na stacji sosnowickiej. Ruch ten coraz bardziej się potęguje, a z powodu szczupłości samej stacji oraz ograniczonej liczby towarów kolejowych, istotnie zagraża życiu wagenmajstrów, trudniących się wekslowaniem i ustawianiem pociągów. Jeżeli o wypadek z ludźmi, zatrudnionymi wyłącznie przy pociągach, nie trudno, to coż dopiero mówić o szerszej publiczności i urzędnikach, którzy zmuszeni są nieustannie przechodzić przez plant kolejowy, ażeby ze stacji dostać się do gmachu komory celnej? Tu rze-

czywiście niebezpieczeństwo jest wielkie, tembardziej, że po drugiej stronie mieszczą się domy rodzinne celników, których żony, dzieci i służba cała wciąż przez plant przechodzić muszą. Racyjonalną jest przeto uwaga „Tygodnia“ w niedawno zamieszczonej tam notatce, że, „tak ruchliwej stacji, jak Sosnowiec, istotnie zarząd kolei winien pewne upogodnienia“. Tem upogodnieniem niezbędnym byłoby przeprowadzenie wysokiego drewnianego mostu na arkadach od peronu stacyjnego do podwórza komorowego, coś w rodzaju mostu urządzonego w Koluszkach. Bezpieczeństwo publiczne oddawna już wielkim głosem domaga się urzeczywistnienia tego projektu.

O przypadek również łatwo i na kopalni „Saturn“. Oto w niektórych miejscowościach czyli po górnictwu „numerach“, gdzie obecnie podziemne prowadzone są roboty, wydobywają się dość silne duszące gazy, co przy braku dopływu świeżego powietrza, bardzo utrudnia prawidłową eksploatację. Górnicy nad kilka godzin z rzędu wytrzymać tam nie mogą; często też dostają zawrotu głowy i ómi im się w oczach tak, że muszą spieszenie wychodzić na powierzchnię; z powodu zaś osłabienia ogólnego, często powracają na windzie, a nie po drabinach, na których nogi ich mogłyby im odmówić posłuszeństwa. Przypomina to zupełnie identyczne wypadki na „Feliksie“ w samym Sosnowcu (gdzie dziś znajduje się Cynkownia blachy Akeynego Towarzystwa) oraz dawniej na „Fanny“ w Sielcu. Dodać winienem, że „Saturn“ ładuje obecnie od 40 do 45 wagonów węgla kamiennego na dobę!.

Druga kopalnia, „Milowice“, a raczej szyb „Aleksander“ dotąd jeszcze znajduje się pod wodą, która trzyma się obecnie w mierze. Funkcjonuje tam jedna górna pompa, skutecznie broniąca pomienioną kopalnię od całkowitego zalania. Tylko wierzchnie pokłady, będąc w dalszym ciągu eksploatowane, ładować mogą od 25 do 35 wagonów dziennie. Obecnie trudno jeszcze przewidzieć, kiedy zostaną wykończone nowe maszyny dla wypompowania wody podziemnej, tembardziej, że nie przystąpiono jeszcze do budowy odpowiedniego budynku dla pomieszczenia nowej pompy.

Kopalnia „Michał“ w Czeladzi dość forsowną prowadzi eksploatację, ładując od 50 do 60 wagonów na dzień. Węgiel czeladzki nie odznacza się wyższymi zaletami,

choć sąsiaduje z Saturnem, posiadającym pokłady piękne w niczem prawie nie ustępujące górnoszląskim. Węgiel z kop. „Michał“ jest bardzo kruchy, a grube jego kawaly pod wpływem działania atmosferycznego łatwo się rozpadają kruszą. Kopalnia ta ładuje przeważnie gatunki drobne, z których szczególnie „miął“ jest bardzo poszukiwany; ceny zaś jego są dość niskie, o ile nie wyszrubują ich nad miarę, jak np. w obecnym sezonie zimowym.

Produkcja sieleckiej kopalni „Fanny“ jest nader zmienną i sięga od kilkunastu do kilkudziesięciu wagonów na dobę. Tu już wliczamy „Joannę“ z Dębowej Góry. O niweekim „Rudolfe“ pisaliśmy w dawniejszej korespondencji.

Dąbrowski węgiel jest niemniej pożądanym i rozehwytywany. Kop. „Ignacy“ (dawniejszy Mortimer) wydaje obecnie do 30 i więcej wagonów na dobę, chociaż licząno początkowo na 60 wagonów. Dziś pracują tam na głębokości 120 sażni pod ziemią na przestrzeni objętej dotąd jeszcze zeszlórocznym pożarem, jaki groźnie szerzył się na tak zwanej odkrywce. Szybów pragną ostatecznie pogłębić na 150 sażni, a wszystkie roboty podziemne prowadzone są pod kierunkiem inżyniera Krzyżanowskiego.

Kopalnia „Flora“ w Gołonogu, należąca do wiedeńskiego Laenderbanku, ładuje do 25 wagonów. Kop. „Jan“, stanowiąca własność pp. Istomina i Narkiewicza, administrowana jest przez dyr. Klimaszewskiego i dziśjsza jej produkcja nie przewyższa 12 wagonów na dobę.

Największe kop. dąbrowskie „Barbara“ i „Paryż“ (dawniejszy zatopiony „Koszelew“) należą do towarzystwa Francuzko-Włoskiego i ładują do 165 wagonów, z których część zostaje skierowana na drogę wiedeńską, część na iwangrodką; z tego węgla korzysta również i dąbrowska Huta Bankowa, zużywając go dziennie do 30 wagonów. Iście piekielna paszcza!

Wszystek ten węgiel, wydobywany z sosnowickich i dąbrowskich kopalń nie może zaspokoić potrzeb odbiorców, którzy listownie i telegraficznie wciąż jeszcze nadsyłają zamówienia.

Prawdę powiedziawszy, listowny obstatunek bywa niejednokrotnie wcześniej załatwiony od telegraficznego, a to z tego powodu, iż depesze bardzo często nazbyt późno są doręczane interesantom, a czasami

## W SĄDZIE

przekład z niemieckiego

Edwarda Geldnera.

Na dworze wiatr świszczał przeraźliwie; śnieg z deszczem zmieszany co chwila dzwonił w stare poczerwiałe szyby gmachu sądowego. W sali, gdzie sędziowie byli zebrani, panowała jakaś ciężka, duszna atmosfera... Zdawali się oni kogoś wyczekiwać. Jeden z nich, przymrużywszy oczy i niedbale zwiesiwszy ręce, przysłuchiwał się szybkiemu zgrzytowi pióra sekretarza; drugi, ziewając, bębnił sobie najspokojniej ołówkiem w stół zielony; trzeci, pan prezes, osadziwszy okulary na samym koniuszku nosa, ocięrał pot kroplisty z czoła zoraonego zmarszczkami. Czarne jego, przenikliwe oczy były zwrócone w kierunku drzwi, przez które wprowadzano zazwyczaj obwinionych.

— Jest tam już kto w przedpokoju?— spytał woźnego przeciągłym, bezdzwięcznym głosem.

— Jest jakaś dziewczyna— odrzekł woźny.

— Wprowadź ją!

Po chwili, drzwi skrzypnęły i do sali weszło nieśmiało młode, urocze dziewczę.

— W jakiej przechodzisz sprawę?— zapytał ozięble p. prezes.

Dziewczę poprawiło na głowie czarną, żalobną chusteczkę i odrzekło z ciężkim westchnieniem.

— Ach! ja mam wielkie, bardzo wielkie zmartwienie!

Głosik jej mięki, melancholijny, poruszył nieco kamienne zazwyczaj serca panów sędziów; chmurne i surowe ich oblicza poczęły się wypogadzać...

Dziewczę tymczasem wyjęło z zanadru jakiś zmięty papier i podało go prezesowi.

Pan prezes poprawił okulary, spojrzął na papier i mruknął niechętnie:

— Wyrok! Aniela Bemer skazana na pół roku do więzienia.

Dziewczyna smutnie kiwnęła główką i zakryła oczy białymi jak śnieg rączkami. Dobrze, że to zrobiła, gdyż twarzyczka jej w tej chwili spąsowiała ze wstydu, jak mak polny.

— Już trzy tygodnie upłynęło, jakieśmy ten papier dostały; jakiś pan przyniósł go do nas i przeczytał. Biedna moja matka powiedziała wtedy do mnie: „idź dziecko moje, tego żąda prawo, a z nim żartować nie można“. I oto przyszedł, ażeby te pół roku odsiedzieć w więzieniu.

Prezes, słuchając tej prostej spowiedzi dziewczęcia, wodził wzrokiem to po oknie, to po dużym żelaznym piecu, przez którego dziurawe drzewiczki buchał płomień, to wreszcie po swoich kolegach, jakby chcąc

ich zapytać: co o tem myślą? I znówu zwolna zatopił się w treści papieru, gdzie najwyraźniej przecie stało powiedziane, iż Aniela Bemer skazaną została za kradzież na pół roku więzienia. Twarz p. prezesa przybrała ostatecznie wyraz katonowskiej powagi i pociągnął za sznurek od dzwonka.

— Odprowadzić tę oto Anielę Bemer do więzienia!— rzekł sucho do wchodzącego woźnego.

Służący zwrócił się do drzwi, dziewczyna również zabierała się już do wyjścia, gdy jej małe koralowe usteczka nagle zadrżały nerwowo. Przyszła widocznie coś powiedzieć, ale nie mogła wyjąkać słowa.

Może chcesz jeszcze dodać coś na swoją obronę?

— Nie, nie... nie nie chcę, tylko... ja się nazywam Lucyja Bemer. Aniela—to starsza moja siostra. Trzeci tydzień już upłynął, jakieśmy ją pochowali.

— Więc to nie ty jesteś osądzona na karę!

— Ach, mój Boże! za cóżbym miała być karana, kiedy nikomu nie nie wzięłam.

— Czegóż więc chcesz właściwie?

— Widzi wielmożny sędzia— zaczęła nieśmiało— w tym czasie, kiedy zapadł wyrok, skazujący moją siostrę do więzienia— ona umarła. Przyniesiono nam ten papier, kiedy leżała w trumnie. O! jakże go nie-

następnego dopiero dnia po wysłaniu telegramu! Tu małeńkie wyjaśnienie owego pośpiechu... Sosnowiec niema bezpośredniej linii telegraficznej ani z Warszawą, ani z zagranicą; depesze przeto są zawsze podawane na linię boczną do stacji Granica, i dopiero ztamąd wysyłane bywają do miejsc swego przeznaczenia. Ta wielce skombinowana, a wprost zbyteczna manipulacja, utrudnia pospieszne i regularne wysyłanie i odbieranie depesz. Słusznie przeto czynione są obecnie energiczne starania w celu przyprowadzenia i otwarcia bezpośredniej linii komunikacyjnej z Warszawą i Wrocławiem. Koniczne to połączenie jest wynikiem przemysłowego i handlowego rozwoju Sosnowca.

Jad. Klar.

13 grudnia 1891 r.

## Z Miasta i Okolic.

— **Zamiast noworocznych powinszowań**, złożyli w Redakcyi „Tygodnia“ na wpis dla niezamożnych uczniów pp.: Kuzelewski rs. 3, Babicki rs. 2, Lewy rs. 2, Dobrzański rs. 1; na straż ogn. i Tow. dobr. p. Myśliński rs. 2; na książki dla biednych terminatorów p. Morozowicz rs. 1. Nadto w księgarni p. Jędrzejewicza złożyli po rs. 1 na straż ogniową pp: Meeh, Soezolowski, Skurzalski i ks. Salaciński.

— **Gwiazdka w ochronie** miejscowej odbyła się w dniu wili o godzinie 11-ej rano, zwyczajem lat dawnych. Szanowni opiekunowie ochrony, prezes Tow. Dobr. dr. Strzyżowski oraz panie Krzywickie, przygotowali dla zebranej dziatwy strucla, śledzie, przysmaki świąteczne i ubranie; rozdaniem ich zajęło się kilkoro dzieci z miasta, które przysły podzielić się z biednymi, przysmakami i ubranie. Szkoda, że było ich tylko kilkoro, że rodzice nie korzystają ze sposobności obudzenia w sercach dziatwy uczuć humanitarnych, do czego taka dobra nadarza się corocznie sposobność. Wogóle niezmiernie dodatnie wrażenie sprawiła na nas ochronka; dzieci są śmiałe a jednak karne i posłuszne na najłżejsze skinienie przełożonej. Zajmują się one w ochronie wyrobem rękawiczek, koszyków, pończoch oraz szyciem białiny i sukienek.

— **Za ofiarowane** na gwiazdkę dla ochronki przez pp. Krinsa, Müllera i Krügera strucla, oraz pierniki przysłane przez p.

sześciu wyczekiwała... Lepiej się jednak stało, iż go nie doczekała, bo spodziewała się zupełnie innego rezultatu!..

Smatne to wspomnienie, wycisnęło z oczu opowiadającej gorące łzy, tak, że z trudnością mogła dalej mówić:

— Kiedy moja siostra leżała martwa, nieruchoma, z zamkniętymi na zawsze ustami, ja z matką, klęcząc przy jej zwłokach, przyrzekłyśmy uroczystie naprawić wszystko, co ona zrobiła złego; inaczej, czyżby znalazła spokój w grobie? Matka ma więc wynagrodzić zrzadzoną krzywdę pieniędzmi, a ja odsiedzieć więzienie.

Zdziwieni sędziowie spojrzeli po sobie.

— To dobrze, to bardzo ładnie—przemówił wreszcie pan prezes — ale, czekajno, coś mi w tej chwili przychodzi na myśl!

I mówiąc to, uderzył się ręką w czoło, jakby się siłą coś sobie przypomniać...

— Tak, tak—ciągnął dalej—co do tej sprawy, zaszła ogromna pomyłka... Posłałszy wam wyrok niewłaściwy...

— Tak!...—zawołała żywo Lucyja, a w głosie jej czuć było boleść i wyrzut zarazem.

Prezes wstał z krzesła, podszedł do niej i, gładząc ją po głowie, wyszeptał wzruszony:

— Tam w niebie, wysoko, prawda została już wyjaśniona. Idź, moje dziecko do domu, klaniaj się zacnej twej matce i powiedz, że starsza jej córka była niewinna.

Szymańskiego, sukienki kupione i uszyte przez Jadzię i Polę, orzechy wreszcie i przysmaki kupione przez kilka panienek za zarobione własnoręcznie pieniądze (bukiety i obażyry), opieka ochrony składa za naszym pośrednictwem serdeczne „Bóg zapłać“!

— **Rada Nadzorcza straży ogniowej** podaje do wiadomości, że na posiedzeniu rady d. 19 grudnia r. b. przyjęci zostali w poczet członków czynnych straży ogniowej ochotniczej w Piotrkowie: Jan Siwiński, Józef Kolaszewski, Julijan Gliński, Ignacy Pawlikowski, Jan Krzemiński, Roman Balary, Aleksander Żychliński, Roch Sadowski, Michał Kędziercki, Andrzej Wajs, Bronisław Michiewicz, Adam Walasiński, Julijusz Chodyński, Stanisław Brokman, Stanisław Malanowski, Stanisław Komoruński, Franciszek Lerwik. Prezes Rady *H. Wojewódzki*, za Członka-Referenta *A. Babicki*.

— **Podatki miejskie.** W styczniu przypadają do opłacenia następujące podatki miejskie: transportowy, kanon, składka latarniowa i składka szkolna. Za nieopłacenie w właściwym terminie podatku transportowego, opłaca się kara w stosunku 12%.

— **Rangi.** Otrzymali rangi rady stanu: naczelnik p-tu rawskiego Grigorij Sabo; rady dworu: lekarz tegoż p-tu Jan Kanty Krupski; asesora kolegijskiego: weterynarze m. Łodzi Alfred Kajetan Kwaśniewski i łódzki okręgowy Ludwik Napoleon Drecki, oraz p. o. starszego referenta rządu gubernialnego Sylwester Kudowski i lekarz szpitala Ś-ej Trójcy i żydowskiego w m. Piotrkowie Tadeusz Soezolowski; rady honorowego: pomocnik naczelnika kancelaryi Iwan Smirnow i referent p-tu brzezińskiego Adam Mazowita; sekretarza gubernialnego: urzędnik do szczególnych poruczeń przy gubernatorze, Aleksander Zafajewicz i p. o. sekretarza p-tu noworadomskiego Feliks Eugenjusz Suchecki.

— **Zmiany służbowe.** Naczelnik p-tu noworadomskiego, rada stanu Żegliński uwolniony został od obowiązków, a na jego miejsce przeniesiony został naczelnik p-tu hrubieszowskiego, rada dworu Drińiewicz. Uwolniony został od obowiązków kasyjer p-tu łaskiego, rada dworu, Godowikow.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Przeniesieni zostali wikaryjusze: ks. Maryja Hofman z Brzeźnicy do Dankowa w pow. częstochowskim, a na jego miejscu ks. Stanisław Rokossowski; mianowani zostali wikaryjuszami dyjakoni: Jan Małachowski do Pabjanic i Kazimierz Jung do Parzna, w pow. piotrkowskim.

— **Poczty.** Piotrkowski rząd gubernialny ogłasza, o zamknięciu traktu pocztowego od Łowicza do Głowna i o zniesieniu konnej stacji pocztowej z trzema końmi w Głownie. Jednocześnie z zamknięciem ruchu pocztowego pomiędzy Głownem i Łowiczem zaczęły kursować cztery razy na tydzień wózki pocztowe pomiędzy Zgierzem a Głownem.

— **W Częstochowie,** w grudniu odbył się koncert na cel dobroczynny. Brali w nim udział: pani Grützhaendler-Kaszowska, tenor Maurycy Bruszewski, baryton Landau, uczeń konserwatorium warszawskiego i amator p. Birnbaum z Łodzi. Dochodu brutto osiągnięto 500 rubli; dochodu czystego na rzecz biednych 350 rs.

— **Kapiele.** Od nowego roku na stacjach: Piotrków, Częstochowa, Zabkowiec i Sosnowiec oddane będą do użytku służby nowourządzone kapiele. Na stacjach Zabkowiec i Sosnowiec, nie posiadających zakładów kapielowych, było to oddawna nader pożądanem.

— **Srebrne wesele.** W dniu Bożego Narodzenia odbyło się w kościele po-Ber-

nardyńskim srebrne wesele p. Rocha Sokola, znanego wielu w mieście tutejszym majstra mularskiego i małżonki jego. Na uroczystość tę zjechała liczna rodzina jubilatów, z Poznańskiego.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się dla wszystkich prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych prospekt „Bluszczy“ i wydawnictw firmy M. Glüksberga w Warszawie.

— **Listy** niedoreczone adresantom z powodu niedokładnych adresów a) *zamknięte*: do J. Zalewskiego z Gorzkowie; Janiny Jaroszewskiej, B. Gocla, J. Goldsteina i L. Różyckiej z wagonu pocztowego; do W. Poznaka i A. T. Nowikowej z Warszawy; Bronisławy Jaworskiej z Częstochowy; Fischera z Łodzi, A. Przydułtowskiego z Łuków Wielkich; do Michała Wołyńca z Kierstier, S. Bielskiego z Warszawy i Medera z Sewilli; b) *otwarte* do Goldbluma z Pabjanic; D. Zilberszteina z Radomska; B. Jaworskiej z Częstochowy; Jakubowi Pezera z Końskich; J. Eisenbringa i Bergla z Łasku; do E. Juudenberca z Przedborza; M. Kościeleckiej z Wogonu; A. Sztelbauma z Warszawy; do Majtana z Bełchatowa; Langer i T. Dunka z Łodzi; do S. Fridmana z Kalisza; E. Kaleczyńskiego z Odessy; do E. Goddringa z Płońska; do T. Mazura z Wilna.

## Wiadomości Bieżące.

— **Deklaracje o podatku** podymnym dworskim wnosić należy do dnia 13 stycznia do właściwych zarządów powiatowych. Za niezadeklarowane wszelkie przybytki, tudzież zmiany, zaszłe w klasie majątków lub przeznaczeniu domów na korzyść skarbu, grozi kara, równająca się podwójnemu podatkowi za cały czas ubiegły aż do złożenia deklaracji. Podatek wspomniany może być zmniejszony, jeżeli majątek, obejmujący np. 305 morgów, zmniejszy się wskutek sprzedaży lub ustąpienia za serwituty o 10 morgów; następnie w razie zniszczenia domów przez powódź lub pożar; gdy w browarze lub gorzelnii, albo innym zakładzie przemysłowym przerwana zostanie fabrykacja; gdy karczmę zmieniono na dom mieszkalny i t. p. Podatek podymny ulega podwyższeniu, gdy majątek został rozszerzony i obejmuje przeszło 300 morgów, gdy zwyczajnie budynki zamieniono na przemysłowe i t. d.

— **Pokłady galmanu** jak donosi „Gazeta Kielecka“ znalezione zostały przez p. Witalisa Dąbrowskiego we wsi Żurada, gm. Bolesław, pow. olkuskiego. Miejsce to znajduje się w odległości 615 stóp od lasu m. Olkusza a należy do włóścian małżonków Soleckich. Galman, o którego eksploatację rozpoczęto starania, leży w głębokości 35 stóp pod ziemią.

## Sprawy Ziemiańskie.

× **Ubezpieczenia.** Pomiędzy sprawami rolniczymi, podlegającymi obecnie dyskusji w radzie państwa, znajduje się, między innymi, kwestya rządowego ubezpieczenia zasiewów i bydła. Kwestya ta podniesiona była jeszcze w roku zeszłym; wtedy oddzielna komisya, której polecono uregulowanie tej kwestyi, opracowała i przedstawiła do zatwierdzenia rady państwa projekt ustawy wzajemnych rolniczych towarzystw asekuracyjnych, mających za zadanie rozwój i postęp ubezpieczenia wzajemnego. Rada państwa, rozpatrzywszy ten projekt, jak donosi „Russkaja żizn“, uznała, że zamiast miejscowej asekuracji, powinna być zorganizowaną stałą państwowa i zwróciła projekt dla poczynienia odpowiednich zmian i dopełnień, których obecnie dokonano.

× **O pracy rolniczej w Czechach.** Na ostatnim posiedzeniu wice prezes sekeyi przemysłu rolniczego, rada Tadeusz Kowalski, odczytał sprawozdanie z wystawy w Pradze Czeskiej i zwiedzanych wzorowych gospodarstw rolnych w Czechach.

Referent—jak pisze „Gazeta Warsz.“—wykazał i wysoce ocenił starania, przedsiębrane w Czechach dla podniesienia rolnictwa. Rada kultury krajowej ułatwia tam kredyt, zwłaszcza drobnej własności ziemskiej, za pośrednictwem wytwarzania związków kredytowych, otwiera składy, udzielając zaliczek na zboże. Z drugiej strony jest rozwinięta wielka pieczołowitość nad wykształceniem rolników; istnieją tu szkoły zimowe dla ziemian, już pracujących na roli, i szkoły rolnicze przygotowawcze, a nadto szkoły specjalne, jak gorzelnicza, ogrodnicza i kucia koni. Rada rzeczona wysłała też nauczycieli wędrownych, którzy właścicielom udzielają pożytecznych wskazówek. Rada kultury obejmuje nadto statystykę krajową, leśnictwo, przemysł mający związek z gospodarstwem rolnym i t. p., a ziemianie czescy umieją korzystać jak najpraktyczniej z szerokiej i pożytecznej działalności tej instytucji. Wystawa w Pradze Czeskiej była obrazem tej pracy produkcyjnej w rolnictwie. Jakkolwiek na tym popisie mało można było odnaleźć nowych ulepszeń i pomysłów, lecz natomiast przynajmniej należy, iż cały kraj czeski może się poszczycić dobrymi produktami rolnymi. Co do zbóż, które znajdowały się na wystawie, p. Kowalski radzi, ażeby rolnicy nasi zaopatrywali się w wyborowy jęczmień Hahn'a z dóbr Kwassitz-Tlomacza. Inne zboża zalecały się tylko starannie oczyszczonym ziarnem.

W Czechach ogólna przestrzeń gruntów ornych wynosi 4,700,000 morgów, a na jeden morg przypada inwentarza żywego około 0,7. Wogóle ilość inwentarza w Czechach wcale się nie zwiększa. Po za radą kultury krajowej stowarzyszenie leśników czeskich pomaga wybornie do racjonalnego gospodarstwa leśnego. Wartość lasów czeskich, wzorowo zagospodarowanych, obliczona jest blisko na 660,000,000 guldenów; wartość lasu na 1-m morgu 243 guldeny.

### Odjeżdżającym.

I znowu pomkną szare, splątane  
Pasma tej przędzy, co się zwie życiem...  
Rozpromienione waszem przybyciem,  
Zwolna ściemniają... Znow dawne, znane,  
Dnie się powloką—bez żądź, podnieci,  
Jak błędne cienie nad brzegiem Lety.

I płynąć będą długie godziny,  
Chmurne jak ranki listopadowe;  
Oplaczą serce, osnują głowę  
Tajemne siecie tej pajęczyny,  
Która, niepomna początku-końca,  
Rośnie i ginie, nie znając słońca!

O! stokroć drożsi w porze zniknięcia,  
Zabierzcie na swe brzegi bugowe  
Z tej strony wspomnień barwy różowe,  
I niech was życie dla nas nie zmienia!  
Jak się nie zmienia, ryjącą blizny,  
Siła tęsknoty w stepach obczyzny.

Terfil de Henning-Micheli's.

### Z Biblijografii i Prasy.

**— Wydawnictwa gwiazdkowe.** Tegoroczny dodatek ilustrowany (gwiazdkowy) do gazety „Wiek” wiele odróżnia się treścią od takichże dodatków z lat ubiegłych; głównie bowiem zajmuje się bieżącymi sprawami z życia prowincji. Wydanie tak pod względem zewnętrznego wyglądu jak i wewnętrznej treści nie pozostawia nic do życzenia. Oto zawartość gwiazdkowego wydawnictwa „Wiek”: J. E. ks. biskup Wierzbowski. Dar pamiątkowy. Połów siewlaw na jeziorze Augustowskim. Łódź (miasto i ludzie), p. A. M. Szkoła sztygarów. Pożar w kopalni. Zalew szynu. Kościół N. Maryi Panny w Łodzi. Projekt kolei obwodowej w Łodzi. Nowe gimnazjum w Łodzi. Pfaffendorf w Łodzi. Helenów (ogród spacerowy) w Łodzi. Plawno i wysiegi. Katedra w Włocławku. Wystawa starożytności w Radomiu. Dr. Teofil Rewaliński. Wystawa azjatycka w Moskwie. Teatr w Ciechocinku. Zawada, dyrektor szkoły ogrodniczej. Szpital w Twórkach. Wystawa koni w Kownie. Wystawa rolnicza w Wilnie. Ś. p. Józef Małowicki. Ś. p. Adolf Frick. — „Kurjer Codzienny” również wystąpił w roku bieżącym z okazałym numerem gwiazdkowym o

bardzo urozmaiconej treści beletrystycznej, ilustrowanej odręcznie szkicami rytowanymi na cyuku. W szeregu autorów spotykamy się tu między innymi z nazwiskami: Prusa, Gomulickiego, Straszewicza, Kasprowicza, Przybylskiego, Krechowickiego, Łętowskiego, Styki, Ursyna, Glińskiego, Waśniewskiego, Dygasińskiego, Grabowskiego, Rodocia i innych.

— „Kraj” ostatni swój numer, poświęcił niemal w całości charakterystyce działalności Elżbiety Orzeszkowej z powodu upływu w r. 1891 lat 25-ciu jej działalności pisarskiej. Numer rzeczony „Kraju”, ułożony bardzo starannie i umiejętnie, zapoznaje czytelnika w szeregu artykułów dosyć dokładnie z świetlaną postacią wielkiej autorki, a zamieszczony w końcu „Bilans literacki E. Orzeszkowej” doskonale dopełnia całości. Kotarbiński kreśli tu wizyję swą u Orzeszkowej w Miniewiczach nad brzegiem Niemna; Gomulicki podaje sylwetkę autorki i odwiedziły jej w Grodnie; Romualda Boudouin de Courteney opisuje młode pokolenie kobiet w powieściach Orzeszkowej; Obrębski w b. ciekawym artykule „na Zgliczczach” szkicuje działalność jubilatki po pogorzezi Grodna w 1885 r.; w dalszym ciągu spotykamy się z artykułami o Orzeszkowej takich pisarzy jak Kopnicka, Marzeń, Ostoja, Gliński, Jankowski i inni. „Kraj” zrobił swym czytelnikom miłą niespodziankę, wydając ten jubileuszowy numer.

— „Łódzka Gazeta Ogłoszeń” w trzech językach, tj. w polskim, rosyjskim i niemieckim. zaczęła wychodzić w Łodzi. Łamy jej wypełniają w całości ogłoszenia; pozostający niewielki na dole gazety odcinek, wydawca-redaktor (pan Rudolf Luter) przeznaczył na drobne wiadomości miejscowe, społeczne i handlowe, oraz także rozporządzenia rządowe, drukowane również w trzech językach. Papier, druk i format bardzo dobrze dobrane. Nowe to pismo powinno by mieć w Łodzi niezłe powodzenie; jest bowiem zwierciadłem jej charakteru i jej codziennych interesów...

— „Gość”, jakkolwiek zwykł się opóźniać, zawsze jest mile przez nas witany! Poczciwie to, dwunaste już z rzędu dziecko Promyka (K. Prószyńskiego) przyszło na świat dnia 1-go grudnia i — oprócz zwykłego kalendarza, ułożonego starannie, objaśnię o znaczeniu świąt na każdy miesiąc przypadających i t. d., zawiera jeszcze następujące rzeczy: Notatkę dochodu, wydatków i różnych wydatków na każdy miesiąc, oraz objaśnienia do niego. Objasnienia co znaczą wyrazy kalendarzkie: epaka, liczba złota, litera niedzielnia, okres słońca, poczty i zymski. Rocznik gospodarski z radami na każdy miesiąc. Żywot Ś. Jana Chreściciela. Opis dziesięciu gubernij Królestwa Polskiego z mapką i widokiem Plocka. Jednemu smutek drugiemu radość — powiastka. O Stachu figlarzu. Jaki był rok ostatni. Gęsi i ludzie (wychodźstwo do Brazylii). Sprawy gumne. Nowe prawa. Znarni. Wizaunka roczna (z obrazkiem). Sposoby pożyteczne. Zagadki i figliki. Przepisy pocztowe i telegraficzne. Drogi żelazne. Miary, wagi i pieniądze. Jarmarki.

### ROZMAITOŚCI.

— **Żony amerykańskie.** Dzienniki Stanów Zjednoczonych skarżą się, że Amerykanie obecnie nie mają ogniska domowego. Istnieje wiele pięknych budynków, w których ludzie jedzą, śpią i abierają się, ale nie można ich nazwać domami. Dom potrzebuje koniecznie żony. A gdzie nasze żony? — zapytują. — Na nlicach, w magazynach, poszły na kawę, śniadanie, obiad, podróżują za granicę, lub spędzają czas w klubach kobiecych, na jakichś modnych posiedzeniach, meetingsach, gdzie rozprawiają o prawach kobiety, na bazarach, urządzanych w celach dobroczynnych i t. d. i t. d. — słowem, wszędzie, tylko nie w domu. Amerykanie wkrótce będą musieli trzymać swe żony pod kluczem, jak w Turcyi. Inny dziennik idzie jeszcze dalej, proponuje bowiem, by każdy mężczyzna posiadał dwie żony: jedną dla towarzystwa, filantropii, nauk, sztuk i t. d., a drugą tylko dla domu.

— **Carmen Silwa.** W Sunie we Włoszech w pobliżu Pallanza ebchodzą rok rocznie bardzo uroczyste dzień św. Lucyi, jako patronki tej miejscowości. W roku bieżącym również wedle zwyczaju dnia 13-go grudnia zebrały się tłumy ludzi z pobliskich miasteczek i wiossek. Tysiące osób tłoczyło się na plac przed kościołem św. Lucyi, gdzie rozpostarli się przekupnie z budami jarmarczniemi i sklepikami. Nagle rozstąpiły się masy, a pomiędzy tłumem ukazała się prowadzona przez dwie damy dworskie, otoczone liczną swiata pańów — królowa Elżbieta rumuńska. Dwoch towarzyszących niostą za królową przenosiło krzesło na wypadek, gdyby spocząć chciała. Przed wieloma budami, w których znajdowały się zabawki, ciastka i cukierki, królowa zatrzymywała się, robiła zakupy i dzieliła słodczy i łakocie pomiędzy otaczające ją dzieci wiejskie, przyczem postępowała jak troskliwa matka, t. j. dzieliła wszystko na równe części, ażeby każdemu dziecku dostała się jednakowa ilość podarunków. Można sobie wyobrazić radość i podziękowanie dzieciarni oraz zdziwienie starszych, którzy nie wiedzieli, że owa hojna pani jest królową. Radość ogólna doszła do zenitu, gdy Carmen Silwa wzięła na rękę jedną małą dziewczynkę i ucałowała ją serdecznie.

Królowa Elżbieta wygląda doskonale i nikt nie mógłby jej poądzić, że jest jeszcze cierpiącą.

— **Przesiedlanie ze wschodu.** Z kraju połud.-zachodniego donoszą do „Now. Wr.”, że w ostatnich czasach zauważono tam znaczny napływ właścicieli z guberni, zagrożonych klęską głodu. Zapytani o przyczynę przesiedlania się, właściciele odpowiadali, że ponieważ wszystko zboże przywożą do nich ztąd, sądzili więc, że musi ono tu być bardzo tanie i dlatego przyjechali. Korespondent, p. A. Wołyniec, powziął z tego powodu projekt, ażeby właścicieli ruskich osiedlać na ziemiach do rządu należących, które prawie żadnego nie dają dochodu. Na Wołyniu rząd posiada 375,832 dzies. ziemi, które przynoszą 13,000 rs. t. j., 4 kop. z dziesięciny. P. Wołyniec projektuje, ażeby ziemię tę wydzierżawiano po 1 rs. za dziesięcinę właścicielom z guberni wewnętrznych.

### Listy od Redakcyi.

— **Pańu Iks.** „z nad granicy”. Serdecznie dziękujemy. Korespondencyję Pańską zużytkujemy w jednym z najbliższych numerów „Tygodnia.”

— **Autorowi wiersza „Do piotrkowianek.”** „Tydzień” złożyliśmy w księgarni p. Jędrzejewicza. Co do wiersza, to nie kwalifikuje się on do druku: treść błaha i banalna, — forma, zwłaszcza w drugiej połowie, zaniedbana.

— **Autorowi wiersza „Miłość.”** Panie! posłuchaj pan i sam się osądź:

„Dziś puste piersi przyozdobione frakiem  
Głowa zajęta dodawaniem, ot takim (?)  
Samolubnem dzieckiem jest dzisiejszy człowiek,  
Wycyztasz cyfrę z pod otwartych powiek... (?)  
Dzisiejsza kobieta zmaci serce zawiołość,  
Ot to, co dziś ludzie nazywają... Miłość!...“ (?)

### Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 1 (3) kwietnia 1892 r. w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 330 przy ul. Średniej od sumy 18000 rs.

— 30 marca (11 kwiet.) tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Pabianicach pod № 41 od sumy 153 rs.

— 17 (29) grudnia na rynku w m. Piotrkowie na sprzedaż bydła, koni, zrzebiąt, żyta od sumy 1030 rs.

— 30 grudnia (11 stycznia) w magistracie m. Łodzi na 3-letnią dzierżawę budki do sprzedaży wody sodowej na nowym rynku, od sumy 602 rs. 88 kop. rocznie in plus.

— 17 (29) grudnia w urzędzie gubernialnym piotrkowskim na dostawę w ciągu 1892 r. opału dla więzienia w Łodzi od cen: 8 rs. 50 kop. za półkubiczny sześcian drzewa i 15,2 kop. za pud węgla kamiennego, in minus.

— 30 grudnia (11 stycznia) w urzędzie p-tu częstochowskiego na naprawę szosowych ulic Ś. Barbary i kamienie w m. Częstochowie.

— 16, 17 (28, 29) grudnia w urzędzie powiatów-piotrkowskiego, łaskiego, brzezińskiego i częstochowskiego na 3-letnią dzierżawę propinacyi na gruntach włościańskich tychże powiatów.

— 18, 19 (30, 31) grudnia w urzędzie powiatów noworadomskiego i łódzkiego, oraz 17, 18 (29, 30) grudnia w urzędzie p-tu będzińskiego na taką dzierżawę propinacyi.

— W d. 26 grudnia (7 stycznia) w m. Noworadomsku na sprzedaż koni powozowych i mebli od ceny 1130 rs.

— 7 (19) stycznia w magistracie m. Częstochowy: 1) na oświetlanie 36 latarń miejskich w m. Częstochowie od 1 (13) stycznia do 1 (13) lipca 1892 r. od sumy 288 rs. 42 kop. in minus. 2) na 3-letnią dzierżawę dochodu z czytania rostań, od sumy 138 rs. 75 kop. rocznie, in plus. 3) na taką dzierżawę 4-ch jatek mięsnych № 1, 4, 5 i 8 od sumy ogólnej 202 rs. 25 rocznie in plus.

— **Rachunek z 2-ch przedstawień amatorskich,** danych na korzyść Towarzystwa Dobroczynności i Straży Ogniowej. D O C H Ó D.

Ze sprzedaży biletów i programu na 1-szem przedstawieniu . . . . . rs. 257 k. 40  
Naddatki za loże parterowe № 1 i 2 i Loże 1-go piętra № 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14 po rs. 1 kop. 50 . . . . . rs. 21 k. — rs. 278 k. 40

Na 2-gie przedstawienie:  
Za sprzedane bilety i programy . . . . . rs. 166 k. 95  
Naddatki: z Loży parterowej № 1 i z 1-0 i 1-go piętra № 2, 3, 5, 7, 8, 9, 13, 14 . . . . . rs. 13 k. 50  
Za Loże № 6 od W-go K. . . . . rs. 1 . . . . . rs. 181 k. 45

Razem było dochodu brutto rs. 459 k. 85  
W Y D A T K I:  
Za sałę teatralną na 2-a przedstawienia . . . . . rs. 30 k. —  
Za muzykę na 2-a przedstawienia . . . . . „ 30 „ —  
Opał teatru na 21 próbach i 2-ch przedstawieniach . . . . . „ 2 „ 20

|                                                                                                                                             |    |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|----|
| Przepisywanie ról z 5-ciu sztuk . . .                                                                                                       | 6  | —  |
| 9 marek po 80 k. do ocenzurowania sztuk i na podanie do cenzury . . .                                                                       | 7  | 20 |
| Za światło na 19 próbach po 75 kop 2-ch próbach jeneralnych po 2 rs. i 2-ch przedstawieniach po 4 rs.                                       | 26 | 25 |
| Razem Szwarcowi zapłacono . . .                                                                                                             | 11 | —  |
| Za posługę—przyniesienie i odnośzenie mebli, rekwizytów, roznoszenie kurend rozlepianie afiszów Wa-wrzyńcowi zapłacono . . . . .            | 4  | —  |
| Józefowi . . . . .                                                                                                                          | 4  | —  |
| Kwiaty do ubrania sceny . . . . .                                                                                                           | —  | 60 |
| Wianek ze sztucznych kwiatów na scenę . . . . .                                                                                             | —  | 72 |
| Świece do garderoby i na scenę . . .                                                                                                        | 14 | —  |
| Fryzjer za dwa wieczory . . . . .                                                                                                           | 11 | 70 |
| Druk afiszów i programów . . . . .                                                                                                          | 3  | 70 |
| Drobne wydatki (4 fl. aspazyn 1.60, Woda Kolońska 50 k., Glicerina 20 k., Colder. 15 k., Karnecek 35 k., Gwoździe, Szpagat i t. d. . . . .) | 3  | 70 |

Razem wydatków rs. 158 k. 37

Dochód brutto z 2-ch przedstawień rs. 459 k. 85

Wydatki . . . . . rs. 158 k. 37

Czysty więc dochód rs. 301 k. 48

Po zamknięciu niniejszego rachunku wniesiono za Lożę № 4 z drugiego przedstawienia rs 3 kop. 50, a zatem czysty dochód wynosi rs. 304 kop. 98, który po połowie wniesiony został do Tow. Dobr. i Straży Ogniowej.

Oryginalne dowody są złożone w Towarzystwie Dobroczyńności.

Rady Zarządzające Towarzystwa Dobroczyńności i Straży Ochotniczej Ogniowej wyrażają niniejszem serdeczne podziękowanie tak Szanownym Panom, zajmującym się zorganizowaniem i urządzeniem 2-ch przedstawień amatorskich w d. 13 i 17 Grudnia r. b., jako też Szanownym Amatorom i Amatorom, przyjmującym udział w takowych, oraz wszystkim tym, którzy w jaki bądź sposób byli pomocnymi przy urządzeniu tych przedstawień.

Piotrków d. 9 (21) Grudnia 1891 r.

Prezes Rady Tow. Dobr. *Strzyżowski.*

Prezes Rady Straży Ogn. Ochot. *H. Wojewódzki*

NADESLANE.

Nowy Szampan „Excelsior“.

Przed kilku laty zawiązało się towarzystwo kapitalistów pod firmą „Société Vinicole“ z siedzibą w Odesie, które zajęło się przygotowaniem na wielką skalę win szampańskich z jagód ruskich, lecz na sposób francuzki.

Dotychczas w fabrykach krajowych win szampańskich używano kwasu węglowego, sposobem sztucznym do wina wprowadzonego; nowe zaś przedsiębiorstwo, przyjęwszy metodę francuzką, dopuszcza sok winny do stanu fermentacji naturalnej, przy której sam przez się wywiązuje się kwas węglowy.


Ta jest radykalna różnica między oryginalnym szampanem, do którego zupełnie zbliżonem jest przygotowanie wina „Excelsior“, a dotychczasowemi fabrykatami krajowemi.

Winogrona południowej Rosyi w zupełności nadają się do prawidłowego wyrobu wina musującego, przeto tylko metodę fabrykacyi, czyli tajemnicę recepty, według której domieszka likieru lub koniaku jest użyta, zapożyczono z Francyi.

Początkowo towarzystwo jest w możności rocznie wypuszczać do handlu pół milijona butelek szampana.

Wino „Excelsior“ ma więc wszelkie warunki, by skutecznie mogło konkurować z oryginalnem szampańskiem i rzeczywiście pod względem dobroci nie ustępuje zagra-

nieznemu, a ponieważ nie ciąży na nim ciężar, więc o połowę tańszem jest od oryginalnego!

 Poleca się **pierwszorzędnym a tani Hotel Angielski w m. Czestochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Ruch pociągów

dr. żel. na stacji Piotrków na sezon zimowy 1891 r.

| a) w kierunku od Warszawy do Granic         |    | g. | m. |              |
|---------------------------------------------|----|----|----|--------------|
| № 1 Kuryjerski (sprzech. 2 klasy) (odchod.) | 12 | 42 | }  | w noc y      |
|                                             | 12 | 48 |    |              |
| № 5 Pospieszny (sprzech. 3 klasy) (odchod.) | 9  | 52 | }  | z rana       |
|                                             | 10 | 12 |    |              |
| № 7 Osobowy (sprzech. 3 klasy) (odchod.)    | 3  | 53 | }  | po południu. |
|                                             | 4  | 3  |    |              |
| b) w kierunku od Granic do Warszawy:        |    |    |    |              |
| № 2 Kuryjerski (sprzech. 2 klasy) (odchod.) | 2  | 48 | }  | w noc y      |
|                                             | 2  | 49 |    |              |
| № 6 Pospieszny (sprzech. 3 klasy) (odchod.) | 6  | 11 | }  | wieszorem    |
|                                             | 6  | 21 |    |              |
| № 8 Osobowy (sprzech. 3 klasy) (odchod.)    | 1  | 45 | }  | w południu.  |
|                                             | 2  | 10 |    |              |
| c) Pociągi miejscowe (3 klasy)              |    |    |    |              |
| № 12) Wych. z Piotrkowa                     | 5  | 50 |    | rano.        |
| № 11) Przech. z Warszawy                    | 10 | 30 |    | wieczorem.   |
| № 15) Wych. z Piotrkowa                     | 7  | 00 |    | wieczorem.   |
| № 16) Przech. z Sosnowca                    | 10 | 50 |    | rano.        |

Z Cennika zbóż na główniejszych rynkach Cesarstwa ogłaszanego przez

MINISTERIUM FINANSÓW

z dnia 21 i 22 Listopada (3 i 4 Grudnia) r. b.

| Rodzaj zboża | Petersburg              | Ryga                    | Odessa                  | Rostow                  | Moskwa                  | Samara                  | Saratów                 | Jelec                   | Warszawa                |
|--------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|
| Pszennica    | za pud od 130 do 135 k. | za pud od 130 do 145 k. | za pud od 120 do 125 k. | za pud od 112 do 125 k. | za pud od 135 do 140 k. | za pud od 150 do 160 k. | za pud od — do — k.     | za pud od 120 do 140 k. | — —                     |
| Żyto         | za pud od 140 do 150 k. | za pud od 133 do 140 k. | za pud od 120 do 125 k. | za pud od 117 do 122 k. | za pud od 140 do 155 k. | za pud od 144 do 150 k. | za pud od 140 do 145 k. | za pud od 135 do 140 k. | za pud od 135 do 137 k. |
| Owies        | za pud od 92 do 95 kop. | — —                     | — —                     | za pud od 90 do 96 kop. | za pud od 82 do 83 kop. | — —                     | za pud od 82 do 85 kop. | za pud od 70 do 75 kop. | za pud od 93 do 97 kop. |

z dnia 28 i 29 Listopada (10 i 11 Grudnia) r. b.

| Rodzaj zboża | Petersburg              | Ryga                    | Odessa              | Rostow                  | Moskwa                  | Samara                  | Saratów                 | Jelec                   | Warszawa                |
|--------------|-------------------------|-------------------------|---------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|-------------------------|
| Pszennica    | za pud od 130 do 135 k. | za pud od 130 do 145 k. | za pud od — do — k. | za pud od 112 do 125 k. | za pud od 135 do 140 k. | za pud od 150 do 160 k. | — —                     | za pud od 125 do 140 k. | — —                     |
| Żyto         | za pud od 140 do 150 k. | za pud od 130 do 140 k. | — —                 | za pud od 117 do 122 k. | za pud od 130 do 140 k. | — —                     | za pud od 140 do 143 k. | za pud od 135 do 140 k. | za pud od 134 do 136 k. |
| Owies        | za pud od 92 do 95 kop. | — —                     | — —                 | za pud od 90 do 96 kop. | za pud od 83 do 90 kop. | — —                     | za pud od 82 do 85 kop. | za pud od 70 do 72 kop. | za pud od 92 do 96 kop. |

z dnia 5 (17) i 6 (18) Grudnia r. b.

| Rodzaj zboża | Petersburg              | Ryga                    | Odessa | Rostow | Moskwa              | Samara              | Saratów                 | Jelec               | Warszawa                |
|--------------|-------------------------|-------------------------|--------|--------|---------------------|---------------------|-------------------------|---------------------|-------------------------|
| Pszennica    | za pud od 130 do 135 k. | za pud od 130 do 145 k. | — —    | — —    | za pud od — do — k. | za pud od — do — k. | — —                     | za pud od — do — k. | — —                     |
| Żyto         | za pud od 140 do 150 k. | za pud od 130 do 140 k. | — —    | — —    | za pud od — do — k. | — —                 | za pud od 134 do 138 k. | za pud od — do — k. | za pud od 135 do 137 k. |
| Owies        | za pud od 92 do 95 kop. | — —                     | — —    | — —    | za pud od — do — k. | — —                 | za pud od 82 do 85 kop. | — —                 | za pud od 92 do 97 kop. |

O G Ł O S Z E N I A.

Dystylarnia parowa MARKUSA BRAUN w Piotrkowie

Ma zaszczyt zawiadomić swoich PP. odbiorców, że nowy aparat rektyfikacyjny najnowszego systemu, większej objętości, już zaczął funkcjonować i otrzymany **DYSTYLAT** jest najdoskonalej oczyszczony.

Obok sprzedazy hurtowej odbywa się także i sprzedaż detaliczna tuż przy fabryce. (14—12)

Dystylarnia parowa Markusa Brauna w Piotrkowie zaleca:

Wyborowy Spirytus

wiuny № 4, CHLEBÓWKE, Wyborna, Pragska, WIOSŁARKE i COGNAC „wyższy gatunek“.

(71—69)

Terminatorzy.

Dla chłopców poduczonych krawiectwa, kowalstwa, ogrodnictwa i szewstwa poszukuje się miejsca zaraz. W Warszawie, Królewska № 33 m. 4, od 2—4-ej po południu. (2—2)

Sklep „Marta“

w domu p. Spasna w Piotrkowie.

poleca przy nadchodzących świątach: bakalię, pierniki, towary kolonialne, makę lubelską, grzyby i wszelkie artykuły spożywcze.

GATUNKI WYBOROWE, CENY PRZYSTĘPNE.

Dla wygody Sz. Publiczności, sklep przez trzy Niedziele przed Świątami, t. j. 6, 13 i 20 grudnia po południu będzie otwarty. (3—3)

SKŁAD WĘGLI Włodzimierza Sapińskiego

(Róg alei Aleksandryjskiej). CENY: Korzec węgla grubych lub kostkowych z odstawą w skrzyniach zamkniętych 5 i 10-cio koreow. k. 80. Korzec węgla grubych z odstawą w mniejszej ilości w koszach k. 85. Pud koksu (bez odstawy) . . . k. 30. Korzec węgla drzewnych (z odstawą) . . . . . rs. 1. Uwaga. Obstalunki przyjmuje się w składzie. Odstawa natychmiastowa. (26—23)

WYNAJEM POJAZDÓW Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty. Karety, Powozy, Bryki, Konie.

KORZYSTNE!

Z przyczyny opuszczenia kraju, jest do sprzedania dom 2-u piętrowy z oficynami w mieście Piotrkowie w dobrym punkcie w rynku na korzystnych warunkach. Wiadomość w drukarni E. Pańskiego w Piotrkowie. Do kupna przystąpić można z sumą rs. 6000. (3—3)

BIURO OGŁOSZEŃ

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych „Rajchman i Frendler“ w WARSZAWIE ulica Senatorska № 26. Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

# „SŁOWO“

dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki  
wychodzi w Warszawie pod redakcją

**Mściława Godlewskiego**

przy stałym współdziale

**HENRYKA SIENKIEWICZA**

i **Józefa KENIGA,**

b. Redaktora „Gazety Warszawskiej“,  
oraz ks. Zygmunta **Chelmińskiego**, dr.  
Antonięgo **Bonimirskiego**, Juliana **Łę-  
towskiego**, Antoniego **Zaleskiego** i  
wielu najczelniejszych sił dziennikarsko-pu-  
blicystycznych.

Feljeton „SŁOWA“, mając zapewnione  
stałe współpracownictwo autora „Ogniem  
i mieczem“, zamieszczać będzie obok  
powieści i **LISTÓW z PODRÓŻY  
HENRYKA SIENKIEWI-  
CZA**, utwory beletrystyczne T. J. Choiń-  
skiego, Estei, Klemensa Junoszy, Włodzi-  
mierza Zagórskiego, Jana Zacharjasiewicza  
i wielu innych.

Nadto „SŁOWO“ daje co tydzień **bezpłatny  
dodatek powieściowy** (w formie książ-  
kowej), złożony z najczelniejszych utworów bele-  
trystycznych literatury obcej.

Adres Redakcyi i Administracyi „SŁOWA“: **Warszawa, Mazowiecka Nr. 11.**

## CENA PRENUMERATY:

w Warszawie: Rocznie rs. 9—Półrocznie rs. 4 kop.  
50—Kwartalnie rs. 2 kop. 25—Miesięcznie k. 75.  
Za odosłanie do domu 5 kop. miesięcznie. Na  
provincyi i w Cesarstwie: Rocznie rs. 12—Półro-  
cznie rs. 6—Kwartalnie rs. 3. Za Granicą: Rocznie  
rs. 18—Półrocznie rs. 9—Kwartalnie rs. 4 kop. 50.

Rozpoczynając **jedenasty** rok istnienia,  
„Słowo“ prowadzone będzie i nadal w tym samym  
duchu i kierunku co dotychczas, z ustawiczną sta-  
rannością o szybkość i dokładność informacji za-  
równo w dziale politycznym, jak ekonomicznym  
i handlowym. Rozumiejąc dobrze dzisiejsze poło-  
żenie i potrzebę rolnictwa, przemysłu i handlu,  
„SŁOWO“ pierwsze zaprowadziło obszerny i bar-  
dzo szczegółowy dział ekonomiczny i wiadomości  
z targów, czerpiąc dane ze źródeł pewnych i pier-  
wszorządnych i bacząc na to, aby w jego łamach  
znajdowały się wszystkie informacje rolnikowi  
zwłaszcza potrzebne. Prawdziwe i sumienne wy-  
padków politycznych oświetlenie, konsekwentnie w  
danym kierunku prowadzone, baczność na zadania  
i potrzeby ekonomiczne chwili, staranność o je-  
zyk i literacką stronę wydawnictwa, wreszcie bo-  
gaty dział feljetonowy i powieściowy, zdobyły też  
w ciągu dziesięciu lat ubiegłych „SŁOWO“ pier-  
wszorządne stanowisko w prasie warszawskiej,  
zjednując na coraz szersze kolo czytelników i  
prenumeratorów. Silne tem poparciem, ufne, że mu  
go w przyszłości nigdy nie zbraknie, „SŁOWO“  
iść będzie i nadal po raz obranej drodze, dokła-  
dając starań, aby wszechstronność, połączona z  
lekką formą a gruntowną treścią, czyniła to pismo  
niezbędnem dla każdego czytelnika.

(2—2)

## Propinacja miejska

w Żarkach, jest do wydzierżawienia  
od d. 1 (13) Stycznia 1892 r.—Razem  
z propinacją **wydzierżawio-  
ny być także może Bro-  
war piwa bawarskiego i Dysty-  
larnia.**

Wiadomość bliższa w Zarządzie dóbr  
Żarki, przez Myszków przy kolei W.  
Wiedeńskiej w Żarkach. (3—1)  
(Raj. i Fr. № 10651)

## OGRÓD

Owocowy i Warzywny,  
kilka morg przestrzemi, jest do  
**wydzierżawienia na  
kilka lat** na korzystnych wa-  
runkach. Wiadomość: Pytowiec  
przez Kamińsk. (6—1)

## Ostrzeżenie.

Ostrzegam niniejszem pp. majstrów  
stolarskich, aby nie przyjmowali do  
roboty czeladnika **Bronisława  
Koźmińskiego**, mieszkańca Kie-  
leckiej Gubernii i Radomia, jako czło-  
wika podejrzanego i niezastępującego  
na zaufanie, o czem miałem moż-  
ność przekonać się przy budowie  
wziętego przemian w entrepriże  
młyna wodnego Remiszewicach pod  
Będkowie, z kąd wspomniany Koźmiń-  
ski, zabrawszy z kufrow wszelkie na-  
czytnia stolarskie, zniknął bez wieści.  
Uprasza się jednocześnie niniejszem  
wiadze policyjne, aby zechciały w ra-  
zie odnalezienia, zatrzymać rzeczono-  
go Bronisława Koźmińskiego.

**Jan Helebraud**

w Remiszewicach. (2—1)

## FABRYKA „NOBLESSE“ poleca:

Papierosy „Salonowe“ i „Dobre“ 10 szt. 6 k.  
„Renoma, W yborne, Desser i inne 10 sz. 10 k.  
oraz **TYTONIE** na różne ceny.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w składach:

**Kalinowski i Przepiórkowski**

Warszawa. Hotel Europejski

i **Paweł Kołodziejski i Sp.**

Warszawa. Nowy-Swiat 51.

Wszelkie zamówienia wysyłają się bezzwłocznie; na żądanie  
szczegółowe cenniki. (R. i F. № 10,325)

(6—2)

## KSIĄŻKI FABRYCZNE

do zapisywania K A R, jak również

## KSIĄŻKI DLA ROBOTNIKÓW

nabywać można w DRUKARNI

**E. PANSKIEGO**

vis-à-vis Sądu Okręgowego w PIOTRKOWIE

podług wzoru zatwierdzonego przez J.W. Gubernatora Piotrkowskiego,  
wraz z **normalnym regulaminem** wewnętrznym fabryki,  
zatwierdzonym przez pana Inspektora Fabrycznego.

## Piece żelazne

# i LYŻWY

w wielkim wyborze

polecają

**KRZYSZTOF BRUN i SYN**

w Warszawie, Plac Teatralny.

**CENNIKI NA ŻĄDANIE.**

Handlującym znaczny rabat.

„Towarzystwo Przemysłowców Wyróbów Sarpiniskich“ w Saratowie.

Sezon 1892 r. — **SARPINKA**. — Sezon 1892 r.

ręcznie tkana, własnego wyrobu, podług ostatniej paryskiej mody

nowa — „**SARPINKA-RELIEF**“ — tkanina

sprzedają na całej sztuki i arszyny, z przesyłką do wszystkich miast  
Cesarstwa i Królestwa. Próbkę w eleganckim „Albumie“ za nadesła-  
niem 40 kop. w markach pocztowych. Korespondencyja w języku  
rosyjskim.

Adres: Do Towarzystwa Sarpinek — w Saratowie. (5—2)

## SARPINKA

Na lato 1892 roku

Detaliczna i hurtowa sprzedaż

Album próbek wysyła się

CO GRUBNIA ZA 40 KOP.

nadesłanych w markach pocztowych

w liście rekomendowanym do Sa-

ratowa. Kantor główny

i ekspedycja centralna

**SARATÓW**

pasarz

**LAPTEWA**

filiję:

Pietrowka, pomiędzy

Kuźnickimi i Saltyko-

**MOSKWA**, wskim „pierienikim“,

naprzeciw magazynu Wandrag

**KAZAŃ**, od Stycznia r. 1892, na

placu Mikołajewskim,

dom H. Juszkowa

**W TYFLISIE**, od Listopada

1891 roku.

(10—2)

**BENDER & STEPANOW**

(3—3)

**K**TOBY z Sz. PP. wła-  
ścicieli ziemskich, miał  
do sprzedania **groch  
szablasty, ma-  
i kaszę**, zechce się zgłosić do skle-  
pu „**MARTA**“ w domu p.  
Spana w Piotrkowie. Tam-  
że są worki do nabycia.

## WODĘ do ZĘBÓW KOTHEGO

po 75 kop. flakon — poleca  
**J. G. Kothe, Chemik w Berlinie.**  
Na składzie w Piotrkowie  
u **J. ŻARSKIEGO**. (10—2)

## OSTRZEŻENIE.

Dowiedziawszy się, iż w osadzie  
Przyrowie krąży podobno weksel, ja-  
koby z moim podpisem na rs. 1500,  
niniejszem ostrzegam, aby weksłu te-  
go nikt nie nabywał, ponieważ tako-  
wy jest fałszywy.

d. 13 grudnia 1891 r.

**Tomasz Płatkowski**  
(3—2) z Przyrowa.

## DENTYSTA

**Zygmunt Rosenblat**

w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po  
Koczorowskim — wprawia zęby sztu-  
czne, leczy i plombuje. Codziennie od  
10 rano do 6 po południu. (52—13)

# TYGODNIK ILUSTROWANY

(32-gi rok istnienia)

Najbardziej rozpowszechniona (8,000 egz.) i najobfitsza w tekst i rysunki ilustracyjna polska (trzy arkusze druku, oraz okładka w każdym numerze).

Jedyny w takich rozmiarach organ literacki, poświęcony obrazowaniu „chwili bieżącej“ całego świata oraz artystycznemu odtwarzaniu dzieł sztuki polskiej i obcej — przygotował cały szereg utworów cenniejszych pisarzy i artystów. W szeregu tym znajdują się:

POWIEŚĆ SPOŁECZNO-OBYWOZAJOWA

Marjana Gawalewicza

p. t. „MECHESY“

NOWELE

Bolesława Prusa

p. t. „POJEDNANI“

W dziale artykułów społecznych, literackich, krytycznych, mamy zapewnione współpracownictwo Dra Ant. J., Jeske-Chojskiego, P. Chmielowskiego, Ad. Dygasińskiego, M. Gawalewicza, W. Gomulickiego, Hajoty, Cz. Junkowskiego, L. Jenkiego, Dra J. Karłowicza, J. Keniga, Wł. Korotyńskiego, J. Kotarbińskiego, Al. Kraushara, Ed. Lubowskiego, L. Meyeta, Jul. Ochorowicza, Al. Polńskiego, Al. Rembanskiego, St. M. Rętkowskiego, St. hr. Tarnowskiego, Jul. Wieniawskiego i innych.

Kronika tygodniowa pióra znanych feljetonistów. Cykl poezji cenniejszych poetów naszych, Korespondencje z kraju i zagranicą. Listy z prowincji, wraz z ilustracjami ważniejszych wypadków, dokonywanymi przez specjalnych korespondentów. Kronika bieżąca (Silva rerum) Zygmunta Przybylskiego. Kronika najnowszych odkryć i wynalazków, na którą składają się pióra specjalistów: naj-

szczegółowszy dział bibliograficzny i sprawozdawczy, szachy, logogryfy, rebusy, grafologija, odpowiedzi od redakcyi, mody i rozrywki naukowe.

W celu większego urozmaicenia pisma, oprócz szkiców Franciszka Kostrzewskiego i Stanisława Lenea, przeznaczamy osobny dział dla humorystki i satyry p. t.: „Wolna żarty“, do których pozyskaliśmy najcenniejsze współpracownictwo znanych autorów i rysowników.

W bezpłatnym dodatku powieściowym rozpoczniemy z nowym rokiem druk najnowszej powieści Edmunda Chojeckiego (Charles Edmond), p. t.: „Jan Dhasp“, osnutej na tle dziejów Jana Ortha.

Pilne uwzględnianie chwili bieżącej w rysunkach i artykułach należy do najgłówniejszych zadań redakcyi.

W dziale artystycznym przygotowujemy nadzwyczaj zajmujący szereg ilustracji do „Listów z podróży“ Henryka Sienkiewicza, według fotografii i szkiców zdjęmowanych przez samego autora podczas ostatniego pobytu w Afryce południowej.

Dla większego ozdobienia pojedynczych numerów podawać będziemy w przysługę niektóre ryciny kolorami, lub na kolorowym tle (tincie), jak to czyniliśmy już poprzednio, — dbając przedewszystkiem o artystyczną stronę rysunków i drzeworytów naszych.

Redaktor Dr. Józef Wolff. Wydawcy Gebethner i Wolff.

## PREMIUM

WYŁĄCZNIE DLA ROCZNYCH PRENUMERATORÓW

„TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“.

Wnoszący roczną prenumeratę na „TYGODNIK ILUSTROWANY“ w r. 1892 ma prawo żądać w Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie

10 tomów

WYBOROWYCH DZIEŁ GŁOŚNYCH AUTORÓW, a mianowicie:

Chmielowski Piotr. Józ. Ig. Kraszewski. Zarys biograficzno-literacki 1 tom.  
Gomulicki Wiktor. Róże i Osty. Nowele, obrazki i szkice 1 tom.  
Klaczko Julian. Wieczory florenckie, w tłóm. St. hr. Tarnowskiego 1 tom.  
Kraszewski J. I. Za Sasów. Powieść historyczna 2 tomy.

Kraszewski J. I. Saskie Ostatki. Powieść historyczna 2 tomy.  
Łętowski Julian. Nowocześni bohaterowie. Nowele i opow. 1 tom.  
Orzeszkowa Eliza. Panna Antonina. Nowele i obrazki 1 tom.  
— W zimowy wieczór. Nowele i obrazki 1 tom.

Za dopłatą rubli trzech, z przesyłką pocztową rubli czterech.

Wszystkie te dzieła znajdują się w niewielkiej ilości egzemplarzy.

Od Nowego Roku poczynimy nowe zmiany w druku i papierze „Tygodnika“, ażeby utrzymywać pismo nasze, jedyne prawdziwie artystyczne w kraju naszym, na poziomie pierwszorzędnych ilustracyj europejskiej.

Wylącznie dla prenumeratorów „Tygodnika ilustrowanego“ **Album Malarzy Polskich** w dwóch serjach

SERYJA I, zawierająca 24 świetłodruki z obrazów cenniejszych malarzy polskich, po cenie niższej rs. ośm, zamiast pierwotnej ceny rs. 18.

SERYJA II, zawierająca 12 świetłodruków z obrazów cenniejszych malarzy polskich, po cenie niższej rs. cztery, zamiast pierwotnej ceny rs. 9,60.

Ozdobna teczka do każdej seryi rs. 3.

Koszta przesyłki pocztowej za pobraniem pocztowem, stosownie do odległości.

Warunki prenumeraty. W Warszawie: miesięcznie kop. 67<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, kwartalnie rs. 2, półrocznie rs. 4, rocznie rs. 8.—W Cesarstwie i na prowincyach kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6, rocznie rs. 12.

Prospekty i numery okazowe, zarówno jak i katalogi księgarskie, na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Adres: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, lub Administracyi „Tygodnika Ilustrowanego“. Warszawa, Krakowskie-Przedmieście nr. 15.

### LIST ZWROTNY

Do administracyi „Tygodnika Ilustrowanego“.

Administracyja zechce przesyłać egzemplarz „TYGODNIKA ILUSTROWANEGO“ poczynając od dnia \_\_\_\_\_

do dnia \_\_\_\_\_

Należność w kwocie \_\_\_\_\_ zaliczam.

Adres:

Imię i Nazwisko \_\_\_\_\_

Miejsce zamieszkania \_\_\_\_\_

Gubernija \_\_\_\_\_

Stacyja, z której odbierane są Gazety \_\_\_\_\_

„Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departamencie Medycyny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.“

## Dla kaszlących i osłabionych Słodowy EKSTRAKT i KARMELKI

z miodu, siodu i ziół leczniczych.

Nagrodzone na wyst. hygieniczno-lekarskich i na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.



## FABRYKI LELEWA W WARSZAWIE.

Wylączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

## „KURJER CODZIENNY“ ILUSTROWANY

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w Warszawie dwa razy dziennie w ilości 11,500 egz.

Artykuły wstępne. Telegramy agencyjne i od własnych korespondentów. Informacje. Kroniki: warszawska, prowincjonalna i zagraniczna. Sprawozdania z teatru, muzyki, literatury i sztuki. Kroniki sądowe. Powieści, nowele i poezye. Feljeton codzienny (Dzienniczek). Dział polityczny. Dział przemysłowo-handlowy. Kroniki Bolesława Prusa. Portrety, ilustracje wypadków bieżących i szkice humorystyczne.

W szerokim kole współpracowników, znajdują się najpoważniejsze w piśmiennictwie naszym pióra.

Powieści w dodatku porannym drukowane są w formie książkowej, tak, ażeby odcinek można składać i następnie oprawić w książkę.

Nowo przybyli od Nowego Roku prenumeratory otrzymać mogą początek powieści Bolesława Prusa „Emancypantka“ t.j. cały tom I i początek drugiego za kopiejek 50.

Warunki prenumeraty „Kurjera Codziennego“:

w Warszawie miesięcznie 50 kop. kwartalnie rs. 1 kop. 50  
na Prowincyach „ 75 „ „ 2 „ 25

Adres: Administracyja „KURJERA CODZIENNEGO“

Warszawa, ul. Trębacka Nr 2,

Redaktor Dr. M. W. Olendzki.

Wydawcy Gebethner i Wolff.

(Raj. i Fr. № 10,108).

(2-2)

ROK XI.

**KRAJ**

1892.

Pismo polityczne, literackie, społeczne i ekonomiczne.

\* \* \*

Wychodzić będzie na tych samych co dotąd warunkach pod redakcją Erazma Piłtza przy współudziale Włodzimierza Spasowicza i cenniejszych sił publicystycznych i literackich. Korespondenci (w liczbie 200) we wszystkich najważniejszych ogniskach życia Królestwa, Cesarstwa i zagranicy.

Zawiera: Artykuły wstępne, Artykuły literackie, Nowele, Poezje, Artykuły i sprawy społeczne, Luźne kartki (Feljetony), Korespon-

dencje z prowincyi i zagranicy, Z politycznego świata, Z tygodnia (artykuły redakcyjne), Przegląd prasy, Wiadomości urzędowe, Wiadomości bieżące, Kronika petersburska, Kronika warszawska, Prawo i sądy, Kurjer kościelny, Kurjer szkolny, Wiadomości ekonomiczne.

Każdy numer zawiera od 24—32 stronice dużego formatu i 16 stronice dodatku powieściowego.

**PRZEDPŁATA**  
wraz ze wszystkimi dodatkami wynosi:  
**W Petersburgu** rocznie rs. 10, półrocznie rs. 5, kwartalnie rs. 2 k. 50.  
Na **provincyi** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.  
Cena numeru pojedynczego bez żadnych dodatków k. 20.

**ADRES:**

Administracja „Kraju” w Petersburgu: Kazan’ska, 26.

**KRAJ**

Kantor „Kraju” w Warszawie: Czysza 2.

**OGŁOSZENIA**

do „Kraju”, jako do pisma najbardziej ze wszystkich politycznych pism polskich rozpowszechnionego, przedstawiają wyjątkowy interes dla przemysłowców, kupców i t. d. Ogłoszenia w cenie 30 kop. za wiersz petitu na 1 str.; 15 k. na drugich i 40 k. za reklamy. Za dołącz. prospektów rs. 30 oprócz opłaty poczt.

(Raj. i Fr. № 10,607)

(1—1)

**HURTOWY SKŁAD  
WÓDEK i SPIRYTUSU**

firmy

**„J. A. KOSZELEW”**

w Warszawie, Nowogrodzka Nr 7,

poleca swe Wódki Stołowe, Ruski Spirytus rektyfikowany wyższej dobroci, jakie są do nabycia we wszystkich handlach win, oraz restauracjach w Warszawie i na prowincyi.

Zwraca się uwagę na Wódkę mocną 50% Alembikową, znaną pod nazwą: „Warszawianka”. (3—2)

**SKŁAD**

NAJWYŻEJ zatwierdzonego Towarzystwa fabryki WYROBÓW PARCELANOWYCH, FAJANSOWYCH i MAJOLIKOWYCH,

**M. S. KUZNIECOWA**

z dniem 1 stycznia roku 1892, przeniesionym zostaje z Nalewek NA RÓG ULICY SENATORSKIEJ i Placu RESURSY KUPIECKIEJ, do domu Halperta № 32. na wprost Bardeta, w Warszawie.

(Raj. i Fr. № 8536)

(12—8)

**GAZETA  
ŚWIĄTECZNA**

(2—2)

dla mieszkańców wsi i miast, wydawana od lat 12 co tydzień przez  
**K. Prószyńskiego (Promyka).**

Kosztuje NA ROK 2 RUBLE, a POCZTĄ 3 RUBLE.

Można też opłacać częściami półrocznie lub kwartalnie z góry.

Gazeta Świąteczna wydawana staraniem, opracowywana samodzielnie, wierna zasadom wiary św., a pisana najrozumialej ze wszystkich pism polskich,—służy ku zdrowej oświacie, uczciwej zabawie, moralnemu i materalnemu pożytkowi tych wszystkich, którzy czytać umieją, lub choćby tylko słuchać czytania mają możliwość.

Podaje wszelkie nowiny krajowe z miast, wsi, gmin i parafij; nowiny z całego świata; opisy historyczne i naukowe; żywoty i powieści; wskazówki dla gospodarzy, pszczelarzy, drobnych przemysłowców, handlujących; dla członków zebrań gminnych i t. d.

Adres redakcyi: Nowy-Świat 26, w Warszawie (gdzie Księgarnia Krajowa).

Najlepiej sprowadzać Gazetę Świąteczną wprost z redakcyi, ponieważ całoroczni przedpłatnicy w takim razie otrzymują w dodatku do Gazety jeszcze bezpłatnie podarki, kalendarze lub inne książki, obrazy, mapy i t. d.

**KSIĘGARNIA  
KRAJOWA**  
Konrada Prószyńskiego,

(2—2)

istniejąca od lat 14-tu w Warszawie została

**PRZENIESION NA NOWY-ŚWIAT № 26,**

(1 piętro od frontu, między Foksalem a Smolną)

aby, będąc pod okiem właściciela, tem staranniej spełniała wszelkie zamówienia zgłaszających się osobiście lub listownie.

Jest to pierwszy i najobfitszy w kraju skład książek popularnych. Ma na sprzedaż wszelkie inne dzieła w jakich bądź katalogach warszawskich wskazane, religijne, naukowe, powieści, dla dzieci, również atlasy, mapy, globusy, obrazki, gry pożyteczne i t. d.

Dostarcza wszelkich gazet, pism, nut i t. d.

**Wydawnictwa Promyka**

kilkadziesiąt dziełek nakładem księgarni Krajowej Prószyńskiego wydanych w cenie od 3/4 do 30 k.

Zamówienia można robić przez listy zwyczajne lub otwarte, a opłaca się dopiero wtedy, jak książki na wskazaną stacyję pocztową przyjdą. Kto sprowadza 10 egzemplarzy, kosztów przesyłki nie ponosi.

ŚWIEŻO WYSZŁY z DRUKU:

**Nauka poprawnego pisania** do użytku szkolnego, domowego i dla samonków. Obmyślił i ułożył K. Promyk. 15 kop., a w oprawie 20 kop.

**Kalendarz Promyka „Gość”** na r. 1892, kop. 15, w oprawie 25 kop.

**Kartofle, ich uprawa i wybór do sadzenia.** Napisał M. Prawdzic pod kierunkiem K. Promyka, kop. 10.

**Wdowa kukła, siebie oszukala,** powiastka nagrodzona na konkursie „Gazety Świątecznej”, napisał J. Kowerski kop. 10.

**O Baranie, który dawał się strzyż,** powiastka odznaczona na konkursie „Gazety Świątecznej”, napisał W. Trzcina. kop. 10.

**Zakład Zegarmistrzowski****ST. DRECKIEGO w Łodzi,**

Nowy-Rynek № 2 (obok Ratusza),

poleca: wybór zegarków czarnych, srebrnych, złotych, zegarów ściennych wszelkiej konstrukcyi, jako też przyjmuje reparacyje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące.

(3—2)

**SKŁAD SZKŁA TAFLOWEGO**  
**Sosnowickiej Fabryki Szkła**  
**W WARSZAWIE**przy ulicy Nowo-Senatorskiej № 2  
(naprzeciw Hotelu Rzymskiego)

poleca znane ze swej dobroci szyby we wszystkich wymiarach, grubościami i gatunkach.

CENY FABRYCZNE.

M. Stankiewicz Reprezentant.

(15—13)



— Mówmy więc otwarcie.  
Naiwna szczerostwa pani Dulomey wpłynęła lepiej na danserkę niż najsukleńszymi dyplomacjami. Rozgniewana na hrabię, że śmiał jej się w oczy przeciwstawić, zaczęła się już łękać, czy odbierze kiedykolwiek swoje 150 tysięcy. Co więcej, znużyły ją już wizyty hrabięgo, który od czasu swego małżeństwa, stał się dla Rity zupełnie zbędny. Sama byłaby może z nim nie zerwała, ale zadowolona była teraz, że nadarza jej się sposobność pozbycia się go, nie tracąc zysków, jakiby

— O! daj mi pani ten dowód!... Nie śmieję proponować, ale pojmuję pani, że niema po-  
— Mówmy więc otwarcie.  
— O! daj mi pani ten dowód!... Nie śmieję proponować, ale pojmuję pani, że niema po-  
— Mówmy więc otwarcie.

— Właściwie był do tego stopnia bezczelny?—zawołała Rita. — A gdyby tak ja posiadała dowód jego tego, kto go napisał.

— To samo powiedziała mi Margorata. Mówiła mi, że gdy mi list ten pokazała, nazwał podłym nie zdolała mu dowieść fałszu.

— Zapomniała pani jednak, że jeżeli hrabia zaprzeczy, że list ten przez niego był przysłany, nikt

Feryas nie byłaby nigdy została żoną hrabięgo. — Zapomniała pani jednak, że jeżeli hrabia zaprzeczy, że list ten przez niego był przysłany, nikt nie zdolała mu dowieść fałszu. — To samo powiedziała mi Margorata. Mówiła mi, że gdy mi list ten pokazała, nazwał podłym tego, kto go napisał. — Właściwie był do tego stopnia bezczelny?—zawołała Rita. — A gdyby tak ja posiadała dowód jego

Dziś rano czekając na Foksmana, spostrzegłam na jego stoliku bilecik, który pani pisała do niego. Podobieństwo pisma do tego, jakim napisano pewien a onym przesyłany mojej przyjaciółce przed ślubem, naderzyło mnie natychmiast. Wydało mi się to tak dziwnem, że kartkę pani zabrałam ze sobą, za co panią najserdeczniej przepraszam.

Rita, która nie spodziewała się podobnego zwierzenia, zbladła nagle i zaniepokojony wzrok zwróciła w stronę buduaru, od którego drzwi tak starannie przed chwilą zostawiła otwarte. Przeczując o czem będzie mowa, nie chciała w całą tę sprawę wtajemniczać margrabięgo.

— Czy pani ma do mnie urazę?—spytała Marta, zaniepokojona zmianą, którą zauważyła w twarzy danserki.

— Nie pani, ale... wydało mi się, że jest ktoś w sąsiednim pokoju.

Wstała, ale natychmiast usiadła. Zmiarkowała, że wychodząc dla pozbycia się margrabięgo, albo choćby dla zamknięcia drzwi, zdradzała zasadzkę, jaką zastawiła swemu gościowi. Nie miała ostatecznie powodu lękać się d'Auberty'ego.

— Myliłam się widocznie — rzekła po chwili. — Proszę, mów pani dalej.

— Otóż bilecik pani zaniósłam do pani de Blèze, która również poznała od razu, że list który, ją skłonił do małżeństwa z hrabią, przez panią był pisały.

— A gdyby i tak byłol...

— Jeśli tak jest i jeśli pani zechce to przyznać, biedna moja Margot jest ocaloną. Stokroć nieszczę-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-  
— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

— Mówmy seryjo Rito—zaczęła margrabia.—Nie sposób, byś wciąż nosiła załobę po Piotrze. Nazajutrz zaraz po zerwaniu z hrabią stawiam się, jako kan-

mnie wtedy. O względy twoje staram się od pół roku i nie postąpiłem dotąd ani o krok naprzód. Wierzę mi, że de Blèze nie zasługuje na taką wierną pamięć, umarł on już dla ciebie i nie zmartwychwstanie, wierzę mi.

— Może się i mylisz—wtrąciła Rita,—kochalam kiedyś hrabięgo prawdziwie, zresztą istnieją między nami niezalutnione interesa, które nakazują mi ostrożność. Zresztą kochany margrabię, nie graj ze mną komedyi; wiem dobrze, że kochasz się w kim innym. Wiem, że nie zapomniłeś dotąd pięknej pani Dulomey.

— Ależ przysięgam ci...

— No, no, nie przysięgaj. Mężczyźni zapominają tylko o tych kobietach, które im się poddały, a jestem pewna, że pani Dulomey jest zakochaną w swym mężu. Piotr zresztą, który po pijanemu, co często mu się zdarza, bywa ze mną bardzo szczery, mówił mi niedawno o stałości twoich uczuć. Ze zwycięstwa twego cieszyłabym się szczerze, ale wątpię czy je odniesiesz. Widzisz, że jestem dobrze poinformowaną i że wobec tego, oświadczyń twoich nie mogę brać na seryjo.... Nie, nie mój drogi, cenię swoją wolność i nie pragnę kajdan miłości. Zostańmy przyjaciółmi, to będzie najlepiej.

— A więc tak, masz słusność, kocham panią Dulomey — zawołał z uniesieniem d'Auberty. Ten przeklęty rejent zabrał mi ją, ale i ja mu ją zabiorę z kolei. Przysięgam, że to zrobię i słowa dotrzymam.

— Bardzo słusnie. Takim cię lubię margrabię.

Zacisnąć ustami, błędnym wzrokiem, patrzyła na tulając się do niej przyjaciółkę.

— Napisz do ojca, by wracał co prędzej—rzekła Marta.

— A jeśli hrabia, jak mi grozi, zabierze mnie do mieszkanka, które sobie urządził? Co zrobić?

— Co zrobisz?... Przypomnij sobie, że twój przyjaciel, siostra twój, ma domek w Sévres i schronisz się tam w sekrecie, po pierwszej scenie, jaką ci urządzi. Powiniasz tam pozostać aż do powrotu księcia. Poczciwa mis Pencock pojedzie z tobą chętnie.

— Ohi tak, pojedź z panią hrabiną wszędzie, gdzie zechce—zawołała angiółka, która weszła do pokoju na ostatnie słowa Marty.

— Tymczasem strzeż jej pani, strzeżmy jej i opiekujemy się nią.

Uśmiechnęła się przyjaciółka.

— Do widzenia najdroższa!—zawołała. — Mam przeczuć, że cierpienia twoje blizkie są końca. Ty!—ko nie trac nadziei. Do widzenia, do jutra!

Po wyjściu Marty, Magorzata rzuciła się z piącem w ramiona zajętej angiółki.

Marta prosto z palacu de Feryas, kazala się zawięzać na ulicę Dronot, do administracyi Opery. Chciała ona, za jakąkolwiek cenę dostać adres Rity i przeko-  
nać się, czy nie uda się jej tą drogą dopomóc Magorzacie. O adres ten nie mogła zapytać nikogo ze znajomych; pomyślała zatem, że udzieli jej go najłatwiej odzwierna, znajdująca prawdopodobnie wszystkie

— 129 —

Jesteś teraz sobą i jesteś szczerzy. Ale... kto to może dzwonić?... Nie oczekiwałam nikogo.

Pokojówka weszła za chwilę, niosąc w ręku bilet.

— A to co?... — zawołała danserka, rzuciwszy nań okiem.

— Co takiego?

— Proś tej damy, by poczekała w buduarze i powiedz jej, że wyjdę za chwilę—rozkazała pokojówce, poczem zwróciła się do margrabiego i podała mu bilet.

— Patrz!

— Pani Dulomey!—zawołał.—To być nie może!

— Jesteś bardzo uprzejmy.

— Ależ bo to istotnie coś nadzwyczajnego.

— Powinnabym się gniewać na ciebie, ale że jestem dobrą dziewczyną i domyślam się, że jesteś bardzo ciekawy, przyjmę ją w sąsiednim pokoju i drzwi zostawię uchylone. Dowiesz się zaraz o co jej chodzi.

Powiedziawszy to, spojrziała w lustro, a przekonawszy się, że toaleta jej jest w zupełnym porządku weszła do salonu zostawiwszy drzwi otwarte. Ciężka portiera zasłaniała je zresztą zupełnie. Na widok artystki, Marta zmieszala się ogromnie i przez chwilę żalowała swego kroku. Pomimo to uprzejmie skłoniła się Ricie.

Wiemy już, że Rita znała z widzenia panią Dulomey. Widziała ją jeszcze panną, w łoży opery. Parę razy spotkała ją też u Foksmiana.

Rita, jakkolwiek nie wiedziała zupełnie czego

— 132 —

odniosła ze stosunków z hrabią. Co więcej, poehlebiała jej myśl odegraną czynnej roli w historii wielkiego świata.

— A więc?—spytała Marta.

— A więc to prawda—zawołała Rita—tak jest, list, który pani de Feryas odebrała, napisalam na prosbę hrabiego de Blèze. Zaręczył mi, że panna de Feryas kocha go i zgodziła się już zostać jego żoną; chodźto mu tylko o przypieszenie ślubu. Ja, z którą hrabia się rozłączył, zgodziłam się na napisanie listu, za co miałam od niego otrzymać 200 tysięcy franków. Czwarłą część tej sumy odniósł mi wrądwie w parę dni po tem, ale reszty nie odebrałam dotąd. Od ślubu widuję bardzo rzadko hrabiego i przechodzi do mnie jedynie po to, by się uzalać na chód i obojętność żony. Pojmuję pani dobrze, że niewiele mnie to obchodzi; wnoszę jednak z zachowania się hrabiego, że nie myśli wcale o oddaniu należytym mi sumy. Dziś rozumiem, że zauralam mu znanadto i że popelniam zły uczynek, bez radnej dla siebie korzyści.

— I cóż pani zrobi?

— Czekalam i czekam dotąd—odparła Rita, gotowa dowieść, że była tylko prostym narzędziem w ręku hrabiego.

— A ten dowód?

— Dowodem jest fotografia brujjonu, z którego list ów przepisałam. Hrabia przyznosił mi własnoręcznie napisany list i spalił go potem, nie wiedząc, że kazalam go poprzednio odfotografować... Zaraz go pani pokaze.

— 136 —

chcieć od niej może pani Dulomey, z tryumfalną miną spojrziała na nią; poehlebiało to jej, danserki i kurtyzance, że kobieta należąca do wielkiego świata, przestąpiła jej prog.

— Cóż mi sprowadza zaszczyt odwiedzin pani?—spytała z lekką ironiją.

— Mój Boże!—szepnęła Marta, coraz to więcej zmieszana.—Jestem w prawdziwym kłopotcie, nie wiem nawet, jak zacząć sprawę, z którą do pani przychodzę...

— Więc to rzecz poważna?—spytała Rita, z zachęcającym uśmiechem.

— Tak, niestety—odparła Marta,—to też pragnęłabym pomówić z panią, a nie podrażnić jej na siebie; potrzebuję bardzo jej pobłażliwości. Czy wie pani kim jestem?

— Wiem pani, żoną notaryjusza Dulomey, a przyjaciółką panny de Feryas, dzisiejszej hrabiny de Blèze.

— Ułatwiasz mi pani początek. Chodzi tu właśnie o moją przyjaciółkę...

— Słucham pani i jeśli mogę być w czemkolwiek pomocną hrabinie de Blèze, zrobię wszystko, by ją zadowolić.

— Dziękuję. Oh, serdecznie pani dziękuję! Jesteś pani bardzo dobrą i nie darmo tak cię wszyscy kochają.

Nie zastanawiając się nawet nad tem co robi, Marta wyciągnęła rączkę ku Ricie. Ta pochwyciła ją i lekko uściśnęła.

— A więc idę prosto do celu—zaczęła Marta.—

— 133 —